



tekst

BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Mieszkańcy dużych małopolskich miast żyją w błędnym przeświadczeniu, że wszystko, co w naszym regionie ważne, musi dziać się w granicach ich miejscowości. Tymczasem także gdzieś na uboczu, z dala od miejskiego gwaru, powstają ciekawe inicjatywy, częstokroć nienagłaśniane tak, jak na to zasługują. Jak choćby w przypadku Wspólnoty Poranka z Radoczy koło Wadowic, o której piszemy na s. IV-V. Taka forma wspólnoty kilku rodzin, które mieszkają razem i razem się modlą, nie była dotąd znana na naszym terenie.

Studenci z Ameryki i Europy analizowali, co nurtuje współczesny świat

W wakacje... do szkoły

Gdzie najlepiej wypocząć w wakacje? Nad morzem? W górach? Za granicą? W Krakowie, podczas corocznego **letniego seminarium Tertio Millennio**.

Wie o tym doskonale 30 młodych ludzi – studentów i doktorantów z Ameryki Północnej, Rumunii, Litwy, Słowacji, Ukrainy, Estonii, Rosji, Białorusi i Polski, którzy przybyli pod Wawel 28 czerwca, by do 16 lipca uczestniczyć w Szkole Letniej Tertio Millennio on the Free Society, zorganizowanej już po raz 18. przez krakowski Instytut Tertio Millennio oraz The Ethics and Public Policy Center z Waszyngtonu.

Pierwsza edycja szkoły, której celem jest analiza problemów współczesnego świata w świetle katolickiej nauki społecznej, odbyła się w 1992 r., a jej pomysłodawcami byli: M. No-



MONIKA ŁAJKA

Uczestnicy Szkoły Letniej w komplecie. Każdego dnia towarzyszyli im George Weigel (siódmy od lewej), jeden z najważniejszych komentatorów życia społecznego i religijnego w USA

vak, R. Buttiglione, o. R. Neuhaus, o. M. Zięba OP oraz G. Weigel. W tym roku miłośnicy wakacyjnej szkoły, pochłonięci zgłębianiem encykliki Jana Pawła II „Centessimus annus”, prowadzili pasjonujące dyskusje z wybitnymi teologami, politologa-

mi i komentatorami życia społeczno-religijnego, m.in. z R. Hittingerem, o. J. Kupczakiem OP i ks. T. Williamsem. Nie zabrakło też czasu na modlitwę i wycieczki do Częstochowy, Oświęcimia i Ojcowa.

mł

Posiłki z Małopolski



KAROL ZIELIŃSKI

KRAKÓW, 10 LIPCA. Jadące pod Grunwald wozy z małopolskim jadłem prowadziły historyczne chorągwie

Centrum Krakowa zaroilo się od średniowiecznych rycerzy, skrybów, rzemieślników, kupców, tancerzy i kuglarzy. Tak prezentowały się małopolskie posiłki, które jeszcze tego samego dnia ruszyły przez Warszawę ku Grunwaldowi, by wspomóc siły polsko-litewskie w wielkiej inscenizacji historycznej bitwy z Krzyżakami sprzed sześciu wieków.

Na placu Szczepańskim krakowianie podziwiali pokazy walk rycerskich i tańców dworskich. Mogli także spróbować specjalów kulinarnych z zapasów spyży, która – tak, jak niedgdyś, za króla Jagiełły – pojechała z Krakowa do rycerskiego obozu. Organizatorem grunwaldzkiego happeningu były samorząd województwa oraz Małopolski Instytut Kultury.

bg

W rytmie Miłości

KRAKÓW – KALWARIA PACŁAWSKA. 25 lipca startuje 23. Franciszkańskie Spotkanie Młodych. Przyjechać może każdy, bez wcześniejszych zapisów i obawy, że zabraknie miejsca. Zabrać trzeba przede wszystkim dużo dobrego humoru, a także namiot, karimatę i śpiwór (nocleg na polu namiotowym) oraz „przybory” do jedzenia (wyżywienie we własnym zakresie). Całkowity koszt spotkania, które zakończy się 31 lipca, wynosi 50 zł, a w programie FSM pod hasłem „Z Franciszkiem i Klarą... w rytmie Miłości!”, oprócz codziennej Mszy św. (z udziałem



abp. J. Michalika czy o. bp. S. Dowłaszewicza OFMConv z Boliwii), znajdują się m.in.: konferencje L. Dokowicza, T. Terlikowskiego i o. A. Pelanowskiego OSPPE oraz koncerty (Arka Noego, Jan Budziszek). Szczegóły na stronie www.poranafsm.pl. **mf**

Liturgia źródłem życia

ZEMBRZYCE. Od 3 do 5 września odbędą się III Rekolacje Liturgiczne „Mysterium fascinans”. Ich uczestnicy połączą naukową refleksję nad liturgią z pięknym jej celebrowaniem, a tematem będzie: „Źródło i szczyt. Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium* dzisiaj”. Rekolacje, będące zwieńczeniem całego roku pracy Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego, który co miesiąc gromadzi się, by czytać „Konstytucję o liturgii świętej” i odkrywać jej bogactwo, poprowadzą: o. Tomasz Grabowski OP i ks. Michał Leśniak. Zgromadzą

one nie tylko najwybitniejszych znawców tematu, ale także amatorów, którzy w liturgii szukają źródła życia – kapłanów, zakonników, kleryków, siostry zakonne i osoby świeckie. Zapisy trwają do 31 lipca wyłącznie przez stronę internetową www.mf.liturgia.org.pl. Koszt – 140 zł (z wyżywieniem i noclegiem), dojazd we własnym zakresie. Patronat honorowy nad rekolacjami objęli ks. kard. S. Dziwisz i ks. bp S. Cichy, przewodniczący Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski. **mf**

W trosce o chorych

PROKOCIM. Uniwersytecki Szpital Dziecięcy wzbogacił się o nowoczesny akcelerator, służący do napromieniania chorych na nowotwory. Dzięki temu pracownia radioterapii będzie mogła przyjmować więcej pacjentów, w tym także osoby, które muszą przejść naświetlanie całego ciała. Sprzęt jest na razie wdrażany do użytkowania klinicznego, ale jeszcze w lipcu powinien

być wykorzystany do badania pierwszych pacjentów. Szpital w ramach kontraktu z NFZ ma obiecać ok. 1,5 mln zł na dodatkowe świadczenia radioterapii. Budowa specjalnego bunkra, w którym umieszczony jest akcelerator, oraz zakup sprzętu kosztowały 18 mln zł. Większość kwoty przekazało na ten cel Ministerstwo Zdrowia, a 1,5 mln zł – województwo małopolskie. **mf**

Świętujemy dzień Pański

KONKURS. Przypominamy naszym Czytelnikom o adresowanym do rodzin konkursie „Dzień Pański? Jesteśmy razem!”. Trwać on będzie do 16 sierpnia, a warunkiem wzięcia udziału w losowaniu atrakcyjnych nagród jest zebranie przynajmniej trzech kuponów konkursowych i nadesłanie pracy w formie prezentacji multimedialnej (w formatach: doc,

jpg, pdf, pps,) na adres: krakow@goscniedzielny.pl lub dostarczenie pracy do naszej siedziby (ul. Wiślna 12). Praca ma być relacją z jednej niedzieli spędzonej w gronie rodziny i musi obejmować cały dzień, z uwzględnieniem Mszy św. Liczyć się będą nie tylko walory artystyczne pracy, ale także pomysły na wspólne spędzenie czasu. Nagrodą za I miejsce jest karnet na basen, saunę, fitness i siłownię w Centrum Sportowo-Rekreacyjnym w Piekarach k. Krakowa o wartości 600 zł (dla kilku osób) oraz 4 bilety do Kopalni Soli w Wieliczce, za II miejsce – karnet o wartości 400 zł oraz 4 bilety do Kopalni Soli w Wieliczce, a za III miejsce – cztery równorzędne nagrody – karnety o wartości 250 zł każdy. Szczegóły na stronie internetowej www.goscniedzielny.pl/konkurs. **io**



W murach tynieckiego opactwa zabrzmiały XVI-, XVII- i XVIII-wieczne utwory w wykonaniu belgijskiego zespołu Cannamella

ZAKOPANE, TYNIEC. Wciąż trwa Międzynarodowy Festiwal Organowy, który już po raz 10. gości w stolicy polskich Tatr. Najbliższy koncert odbędzie się 24 lipca. W kościele Najświętszej Rodziny na Krupówkach o godz. 20 wystąpią C. Garcia Banegas (organy/Urugwaj) i P. Nowak (akordeon/Gdańsk). Zapraszamy też na kolejne koncerty z cyklu Benedyktyńskie Lato Muzyczne. W sobotę 24 lipca o godz. 16 w opactwie sióstr benedyktynek w Staniątkach i w niedzielę 25 lipca o godz. 16.15 w opactwie benedyktyńów w Tyńcu wystąpi zespół kameralny Can-

namella z Belgii. Pomysłowe programy, połączone ze świeżością i entuzjazmem, są owocem pasji muzyków, wykorzystujących całą gamę fletów prostych oraz instrumentów podwójnostrojkowych. **mf**

KONKURS WAKACYJNY

**Dzień Pański?
Jesteśmy razem!**

kupon nr:

3


www.goscniedzielny.pl/konkurs

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1,
ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS (12) 421 49 83
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus –
dyrektor oddziału,
Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Pielgrzymka chorych z Podhala

Nadzieja od Gaździny

Obrzęd namaszczenia chorych oraz specjalne błogosławieństwo lurdzkie – to najważniejsze punkty pielgrzymki ludzi chorych i w podeszłym wieku do Sanktuarium Matki Boskiej w Ludźmierzu. Wzięło w niej udział kilkuset pątników.

Podczas pielgrzymki pątnicy uczestniczyli w Mszy św., sprawowanej przy ołtarzu polowym w sanktuarijnym ogrodzie różańcowym. – Jesteście w szczególnej okoliczności. Patrzymy na was przez pryzmat cierpienia

Jezusa Chrystusa. Tylko w Nim jest nadzieja do pokonywania wszelkich trudów – mówił ks. Bogdan Dudek, proboszcz parafii w Pyzówce. Kapłan dodał, że osoby chore mają zawsze specjalne miejsce we wspólno-



JAN GŁĄBIŃSKI

Pątnicy otrzymują specjalne błogosławieństwo lurdzkie

cie Kościoła. – Dajecie piękne świadectwo gorliwej wiary i ufności Bogu, a jednocześnie przykład młodym – podkreślił ks. Dudek.

Wierni otrzymali z rąk kapłanów sakrament namaszczenia chorych. Pątnicy zostali również pobłogosławieni Najświętszym Sakramentem. Ks. Tadeusz Juchas, kustosz ludźmierskiego

sanktuarium, podziękował za tak liczny udział w pielgrzymce. W jej organizacji pomogli: Rycerze Kolumba, Akcja Katolicka, strażacy i pracownicy sanktuarium. Każdy z pątników dostał specjalny, pamiątkowy obrazek z wizerunkiem Matki Boskiej Ludźmierskiej, Królowej Podhala.

Jan Głabiński

Kłopoty komunikacyjne nie ustają

Rozkopane centrum

Mimo otwarcia przejazdu samochodów i tramwajów przez ul. Basztową, ruch w centrum Krakowa będzie latem nadal poważnie utrudniony.

Przebudowy dróg przy rondzie Ofiar Katynia i ul. Nowohuckiej potrwają jeszcze bardzo długo. To jednak nie wszystko.

Wciąż trudno będzie się dostać i niełatwo wyjechać z centrum miasta. Po kilku miesiącach remontu skrzyżowania ul. Basztowej i Długiej, 5 lipca na całej długości Basztowej ruszyły tramwaje i samochody. W trakcie robót większość ruchu tramwajowego skierowano przez wąskie ulice Franciszkańską i Dominikańską. Tramwaje kursowały tam co półtoręj minuty! Ulga komunikacyjna nie jest jednak wielka, bo wciąż nie zakończył się uciążliwy remont ulicy Długiej. – Planujemy, że już pod koniec lipca ruszą tamtędy tramwaje – mówi Marek Gancarczyk, rzecznik prasowy krakowskiego MPK.

Ten remont dał się we znaki zarówno mieszkańcom ulicy, którzy brnęli do domu przez zwały żwiru, w pyłe i dym maszyn, właścicielom znajdujących się tu licznych

sklepów, którzy stracili wielu klientów, oraz krakowianom i turystom, chcącym przejechać przez tę ważną dla komunikacji miejskiej trasę. Czy po zakończeniu remontu ruch będzie tu sprawniejszy? Chyba nie, bo jezdnia zwięzła się nieco kosztem nowych chodników i w związku z tym samochody będą jechały głównie po torowisku. Tramwaje mogą więc znowu stać w korkach.

Nie będzie to jednak koniec letnich utrudnień komunikacyjnych. Turysty idący ulicą Grodzką ku Wawelowi będą niemile zdziwieni, gdy na skrzyżowaniu z placami Wszystkich Świętych i Dominikańskim zastaną kładki prowadzące przez głębokie wykopy. Po remoncie Długiej i Basztowej przyszedł bowiem czas na remont Franciszkańskiej i Dominikańskiej. Prace mają potrwać do października. Utrudnią bardzo komunikację w tym zabytkowym rejonie. Jadące tędy tramwaje będą jeździły trasami objazdowymi. Remont da się we znaki szczególnie mieszkańcom Przegorzał i Bielán oraz podkrakowskich gmin Liszki i Czernichów. W związku z naprawą torowiska tramwajowego przy filharmonii, prowadzącego z Salvatorego w kierunku Franciszkańskiej,

do września nie tylko nie będą tu kursowały tramwaje, ale także na Salwator nie dojadą autobusy podmiejskie dowożące mieszkańców wyżej wymienionych miejscowości. Pasażerowie będą wiezieni na rondo Grunwaldzkie, po drugiej stronie Wisły.

– Ojej! Pracuję w okolicach Franciszkańskiej i żeby się tam dostać, będę musiała teraz jechać na to rondo, a potem przesiąść się w jakiś tramwaj, który dowiezie mnie pod Poczta Główną – mówi 25-letnia Patrycja, mieszkanka Liszek.

Bogdan Gancarz

■ R E K L A M A ■

FUNDUSZ SENIOR

- ODWRÓCONA HIPOTEKA
- POTRZEBUJESZ DODATKOWEJ GOTÓWKI?
- CHCESZ ZWIĘKSZYĆ SWOJĄ EMERYTURĘ?
- MASZ ZADŁUŻENIE HIPOTECZNE LUB KOMORNICZE?

32 47 39 101
609 540 543

www.funduszenior.pl

M jak miłość i modlitwa

WSPÓLNOTA PORANKA. Byli młodzi, łączyła ich wiara i bezgraniczne zaufanie Bogu. Przy parafii Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny w Wadowicach **zawiązali wspólnotę modlitewną przez duże „M”.**



tekst i zdjęcia

Ks. IRENEUSZ OKARMUS

iokarmus@goscniedzielny.pl

W Radoczy koło Wadowic wszyscy wiedzą, gdzie jest dom Wspólnoty Poranka. Trudno go nie zauważyć. Jest ogromny, pomalowany na żółto i stoi na wzniesieniu. Mieszka w nim 5 małżeństw: Henryk i Jola, Sławomir i Małgorzata, Henryk i Małgorzata, Jan i Renata oraz Artur i Bożena. Wszyscy zawierali sakrament małżeństwa mniej więcej w tym samym czasie. Różnica

wieku jest między nimi niewielka. Każde małżeństwo ma swoje dzieci. W sumie w domu wspólnoty mieszka ich 19. Najstarsi są już pełnoletni, a najmłodszy mają dopiero kilka lat. Nic więc dziwnego, że ten dom każdego dnia tętni życiem. Tak jest tutaj od kilkunastu lat – od chwili, gdy wprowadziła się pierwsza rodzina. Wszystko jednak zaczęło się w połowie lat 80. ubiegłego wieku.

Gołąb i tęcza

Wspominając tamte czasy, dzisiejsi czterdziestokilkulatkowie tworzący Wspólnotę Poranka

Jesteśmy prawie wszyscy...

mówią, że właśnie wtedy w ich życiu dokonywało się coś wielkiego. Byli młodzi (jedni właśnie kończyli szkołę średnią, inni już studiowali) i otwarci na Boga. Traktowali Go bardzo poważnie. Chcieli w łączności z Nim budować swoje małżeństwa i rodziny, a w myśl słów Jana Pawła II – „cywilizację miłości”. Na spotkania modlitewne przychodziło nawet 30 osób.

– Chcieliśmy wspólnie wielbić Boga – wspomina Bożena, żona Artura. Modlitwa w grupie zbliżała do siebie młodych ludzi, którzy lubili ze sobą przebywać. Chętnie

wyjeżdżali razem w góry. – Byliśmy czasem dziwnie postrzegani przez innych ludzi, bo nie wstydziliśmy się okazywać sobie gestów przyjaźni. Niektórzy patrzyli z zaskoczeniem, gdy widzieli, jak na ulicy witamy się ze sobą, przytulając i całując na powitanie – wspomina Jan Kraska. – Wtedy wśród nas była tylko jedna para, to znaczy ja i Renatka, moja żona. Zaczynaliśmy myśleć, że dobrze byłoby dalej iść razem przez życie, mieszkać w bliskim sąsiedztwie i nie zrywać zawiązanych przyjaźni – wspomina.

A że na serio traktowali Boga, więc prosili Go, aby pomógł im rozemnić, czego od nich chce. Natychmiast przyszło na modlitwie. – Gdy modliliśmy się o rozemnienie woli Bożej dotyczącej naszej przyszłości, pojawiły się znaki, które odczytaliśmy jednoznacznie. Do okna pomieszczenia, w którym przebywaliśmy, sfrunął biały gołąb i zapukał dziobem w szybę, a na niebie pojawiła się tęcza. Pomyśleliśmy, że Bóg chce z nami zawrzeć przymierze i pragnie, byśmy w gronie najbliższych przyjaciół zbudowali wspólnotę życia i zamieszkali razem – opowiada Jan Kraska.

Włoskie wzorce

W 1986 r. Jan rozpoczął studia w Krakowie. Poprzez wspólnotę młodzieży franciszkańskiej spotkał kapucyna o. Józefa Mizere, który stał się jego przewodnikiem duchowym. Jemu powiedział o grupie modlitewnej i o tym, że odczytali Boże powołanie do życia we wspólnocie. Zakonnik opowiedział mu wtedy, że kiedyś w Rzymie mieszkał przez pewien czas we wspólnocie o nazwie Comunità del Mattino (Wspólnota Poranka), którą tworzy

6 rodzin. Zakonnik zadeklarował też, że jeśli chcą, to może duchowo zaopiekować się powstającą wspólnotą.

Następne lata upłynęły na powolnym urzeczywistnianiu niezwykłych planów, a kolejne pary zawierały sakrament małżeństwa. 1 maja 1989 r. sześć par małżeńskich i jeden kawaler zawarło między sobą przymierze, że będą pracować dla dobra wspólnoty i oddawać do wspólnej kasy określony procent swoich dochodów. A wszystko to na budowę domu. Zobowiązanie podpisali na najbliższych 10 lat. Ich znajomi spoza wspólnoty mówili im, że porywają się z motyką na słońce. Często padało pytanie: „skąd weźmiecie pieniądze?”

– Mówiliśmy sobie, że jeśli Pan Bóg będzie chciał, to wszystko się uda – wspomina Renata. – Nasi rodzice bali się, co z tego wynika. Bali się, że to nam się nie uda – mówi Bożena, żona Artura.

Praca i rekompensata

Dzięki ojcu Józefowi nawiązali kontakty z włoską wspólnotą. Na Wigilię 1989 roku Włosi przyjechali do Wadowic, aby podzielić się swoimi doświadczeniami. Wkrótce przyszła od nich konkretna pomoc: załatwili okresową pracę dla trzech mężczyzn. Od września do grudnia mogli oni pracować w magazynach UNICEF w Rzymie. W ten sposób zarabiali pieniądze na wspólny dom, a także żyli we włoskiej wspólnocie i podglądali jej realia.

– Gdy trzech panów wyjeżdżało do pracy, pozostali członkowie wspólnoty pomagali materialnie tym rodzinom, które zostawały same. Rodzina otrzymywała rekompensatę na utrzymanie, a reszta szła do wspólnej kasy. Była ona zasilana przez „dzieściennę”, a później nawet przez 20 proc. wszystkich prywatnych dochodów, które mieliśmy – opowiada Jan Kraska. Tak było przez wiele lat.

W lipcu 1990 r. sąd w Bielsku-Białej zarejestrował Stowarzyszenie Rodzin Katolickich „Wspólnota Poranka”. Te formalności prawne były konieczne, aby mogli wspólnie budować dom i być prawnymi współwłaścicielami ziemi. W tym samym miesiącu kard. Franciszek Macharski podpisał statut stowarzyszenia.



To my i nasz dom od strony ogrodu

Budujemy wspólny dom

Najpierw kupili działkę. Później jednym z pierwszych zakupów była ciężarówka. Dzięki temu, że mieli swojego kierowcę, oszczędzali na transporcie materiałów budowlanych, ale także dodatkowo zarabiali. W 1990 r. rozpoczęli budowę gmachu, składającego się z 8 trzykondygnacyjnych segmentów o identycznej powierzchni. Na dolnym poziomie była zaplanowana wspólna przesterzeń, m.in. oratorium, sala konferencyjna i duża kuchnia.

Ustalili, że ze wspólnej kasy będą budować do momentu stanu surowego całego budynku. Wykańczanie mieszkania należało już do konkretnej rodziny. Budując, nie wiedzieli jednak, która rodzina gdzie będzie mieszkać. Gdy przyszedł odpowiedni czas, dzieci wylosowały mieszkania.

W 1997 roku Sławek i Małgorzata wraz ze swymi dziećmi wprowadzili się jako pierwsi. Rok później do swojego segmentu

wprowadziła się rodzina Jana i Renaty. Budowa została zamknięta w 2001 roku.

Módl się i działaj dla innych

Wspólnota Poranka nie jest tylko pewnego rodzaju spółdzielnią mieszkaniową, jakby ktoś mógł złośliwie powiedzieć. Teraz, gdy został już zrealizowany główny cel, czyli wybudowanie domu, ci, którzy ją założyli, nie zapominają o swoich duchowych korzeniach. Choć może z mniejszą intensywnością niż kiedyś, ale w dalszym

ciągu wspólnie się modlą. Raz w tygodniu, zawsze w piątek o godz. 21.30, pięć małżeństw spotyka się w kaplicy. Tak było od samego początku. Raz w miesiącu przyjeżdża ojciec Józef Mizera – ich opiekun duchowy już od ponad 20 lat. Odprawia Mszę św., w której uczestniczą całe rodziny. Tego dnia głosi konferencję ascetyczną dla małżonków i osobną dla dzieci i młodzieży. Raz w roku 5 rodzin organizuje dla siebie wspólny weekendowy dzień skupienia. Wtedy odnawiają przyrzeczenia małżeńskie. Patrząc na minione 20 lat, mówią, że wspólnota ich ukształtowała.

– Nie tylko musimy ciągle dbać o porozumienie w naszym małżeństwie i rodzinie, ale także w odniesieniu do tych, wśród których mieszkamy. Muszę się liczyć ze zdaniem wielu osób – zauważa Artur, mąż Bożeny. Co im dało budowanie domu i mieszkanie razem? – Nauczyło nas demokracji, „znoszenia siebie” i rozwiązywania problemów – odpowiada bez namysłu Jan.

Wspólnota Poranka służy innym. W lecie przyjeżdżają tutaj grupy oazowe z diecezji bielsko-żywieckiej na swoje dwutygodniowe rekolekcje. To w tym domu odbywają się co dwa tygodnie dwudniowe katechezy dla narzeczonych, prowadzone przez trzy małżeństwa ze wspólnoty, mające odpowiednie wykształcenie w tej dziedzinie. Oprócz tego dla małżeństw organizowane są warsztaty komunikacji. I warto zauważyć, że zarówno katechezy dla narzeczonych, jak i warsztaty cieszą się dużą renomą. Może wszystko wynika z tego, że dla członków wspólnoty najważniejszy jest Chrystus, który jest dla każdego z nich jak wschodzące słońce? W Jego blasku mroki nocy rzeczywistości się rozpraszają. I tym odkryciem chcą się dzielić. ■

■ R E K L A M A ■

ZESPÓŁ SPORTOWO REKREACYJNY
Fundacji im. Ks. Siemaszki w Piekarach

Zespół Sportowo-Rekreacyjny
Fundacja im. ks. Siemaszki
Piekary 2 32-060 Liszki
tel./fax 012 280 71 33
plywalnia@vp.pl
blisko Centrum Krakowa

- basen wraz z atrakcjami wodnymi
- sauna sucha i parowa
- siłownia
- gabinet masazu
- hala sportowa
- baza noclegowa

www.fund.pl

Zwierzyniec, jakiego nie znamy

Izba bogatego mieszczanina

Co łączy księcia Józefa Poniatowskiego i Jacka Malczewskiego ze **św. Bronisławą** i **Włodzimierzem Leninem**?

Na przełomie XIX i XX w. monarchia austro-węgierska snuła plany połączenia jednym kanałem trzech dużych rzek – Odry, Wisły i Dunaju. Wiązało się to z przyłączeniem do Krakowa kilkunastu okolicznych gmin, m.in. Półwsia Zwierzynieckiego i Zwierzynca, który – przedzielony na pół wzdłuż rzeki Rudawy – od XIV w. należał do ss. norbertanek, zwanych paniami zwierzynieckimi. Powiększenie podwawelskiego grodu było atrakcyjną propozycją, bo przed rokiem 1910 miasto było bardzo niewielkie, a najważniejsze trakty handlowe znajdowały się poza jego granicami. W tym roku Zwierzyniec hucznie świętuje 100. rocznicę przyłączenia do miasta królów.

W drodze na Lipsk

Mieszkańcom Zwierzynca zależało na tym, aby ich obszar został objęty procesem urbanizacji (brukowaniem ulic, poprowadzeniem linii tramwajowej czy kanalizacji), blokowanym dotychczas przez tzw. rewersy demolacyjne, czyli wały fortyfikacyjne, i stacjonujące tam wojsko. Po długich negocjacjach teren rewersów udało się wykupić od armii, co zaowocowało szeregiem przemian społecznych w ówczesnej dzielnicy XIII. Wkrótce ogłoszono konkurs na budowę pierwszego (taniego) osiedla willowego i w roku 1912 oddano do użytku 12 domów. Sto lat wcześniej, podczas odwrotu spod Moskwy, w tym miejscu stacjonowały oddziały księcia Józefa Poniatowskiego (który mieszkał w tzw. Dworku pod Lipkami) i stąd wyruszyły do Saksonii, pod Lipsk.

Piękna okolica zaczęła przyciągać ludzi nauki i kultury, zamieszkujących do dziś teren wokół Wzgórza św. Bronisławy (doświadczyła ona w swej pustelni mistycznej wizji i w dniu śmierci św. Jacka widziała, jak Matka Boża zabiera jego duszę do nieba), zwieńczonego Kopcem Kosciuszki. Zapatrzeni w malownicze krajobrazy, swoje dzieła tworzyli tu Jacek Malczewski,



Zwierzyniec z początku XX w. różnił się od tego, który znamy na co dzień... Na zdjęciu tradycyjny odpust Emaus. **NA DOLE** Czym byłby Zwierzyniec bez korowodu lajkonika, przemierzającego ulice Krakowa w pierwszy czwartek po Bożym Ciele?

Feliks Koneczny i Hubert Karol Rostworowski. Znanych i zasłużonych nazwisk nie brakuje więc na salwatorskim cmentarzu, gdzie snem wiecznym śpią m.in. Eugeniusz Romer, Juliusz Osterwa i Antoni Gołubiew.

Śladami przodków

Historię Zwierzynca w fascynujący sposób opowiada wystawa „Oblicza Zwierzynca. 1910–2010”, na którą do oddziału Dom Zwierzyniecki zaprasza Muzeum Historyczne Miasta Krakowa. Niewiele osób wie, że w tym domu, mieszczącym się przy ul. św. Jadwigi Królowej 41, w 1912 r. mieszkał Włodzimierz Lenin.

Na ekspozycji zgromadzone unikatowe obrazy i fotografie, ukazujące m.in. karty do głosowania w wyborach do rady dzielnicy, zachętę do wzięcia w nich udziału, a także radnych i osoby zasłużone dla dziejów Zwierzynca.

– Wiele osób zwiedzających wystawę rozpoznaje na tych zdjęciach swoich przodków. Jeśli podzielił się z nami rodzinnymi historiami i pamiątkami,

będziemy chcieli pogłębić temat tej krainy przedmieścia – mówi Maciej Twaróg, kurator wystawy.

Bezcenne skarby udostępnił już muzeum Piotr Boroń, senator RP, który do dziś mieszka na Salwatorze, skąd też wywodzi się jego rodzina.

Wchodzących do zaaranżowanej na dawne mieszkanie izby wita zapach przypraw i kawy. W zabytkowym kredensie nie mogło również zabraknąć weków z przetworami, kapusty, ziemniaków i jabłek.

– Sercem kuchni był dający ciepło piec, wokół którego koncentrowało się życie całej rodziny. Wśród perełek tej wystawy trudno nie zauważyć wyżymaczki, gramofonu nakrecanego korbką, dziecięcego łóżeczka, klasycznego stołu pokojowego i prawdziwej lampy naftowej. O tym, że mieszkanie należało do zamożnej rodziny, świadczą metalowe ramy łóżka. Zgodnie z tradycją wisi nad nim święty obraz – opowiada M. Twaróg.

Wszystkie tajemnice Zwierzynca warto poznać osobiście, a po wyczerpującym zwiedzaniu czas na relaks. Na spragnionych świeżego powietrza czeka pachnący ogród, a na wielbicieli kina – sala pełna zabawek z Emaus i rekwizytów Lajkonika oraz dwa filmy o historii Zwierzynca. **mł**

Wystawa czynna będzie do 28 listopada, od środy (zwiedzanie bezpłatne) do niedzieli, w godz. od 9.30 do 16.30.



Przy **Plantach**

felieton

BOGDAN GANCARZ

bgancarz@goscniedzielny.pl

Gdzie umieścić filharmonię?

Pod Wawelem trwa dyskusja nad lokalizacją nowego gmachu Filharmonii Krakowskiej. Zaletą jej dotychczasowej siedziby – u zbiegu ulic Zwierzynieckiej i Straszewskiego – jest położenie w centrum miasta. Są jednak i wady. Niedostateczne wy tłumienie ścian skutkuje tym, że w trakcie koncertów do harmonijnych dźwięków orkiestry dołączają się wibracje powodowane przejazdami tramwajów. Do tego dochodzi ciasnota na zapleczu, co utrudnia muzykom pracę. Poza tym budynek, w którym filharmonicy ćwiczą i koncertują, jest im jedynie użyczony przez właściciela – krakowską Kurię Metropolitalną. Dlatego samorząd województwa małopolskiego zdecydował o budowie nowego budynku dla filharmonii. Według optymistycznych planów, mógłby być gotowy już w 2016 roku. Pomysłów lokalizacyjnych jest wiele. Jedni chcieliby widzieć filharmonię nad Wisłą przy ul. Kościuszki, inni zaś na Zabłociu, kolejni na terenach dawnego browaru przy ul. Lubicz, na Grzegórkach – w okolicach dawnego kinoteatru „Związkowiec”, w Cichym Kąciku, w kwartale miasta przy ul. Kopernika (skąd wyprowadzą się kliniki uniwersyteckie), wreszcie na Zakrzówku. Dla mnie najbardziej kuszące jest położenie przy ul. Kościuszki (ale tu także jeżdżą tramwaje) oraz „w pięknych okolicznościach przyrody” na Zakrzówku. ■

Historia koronacyjnego dnia w Ludźmierzu

Esbek zagląda do kuchni

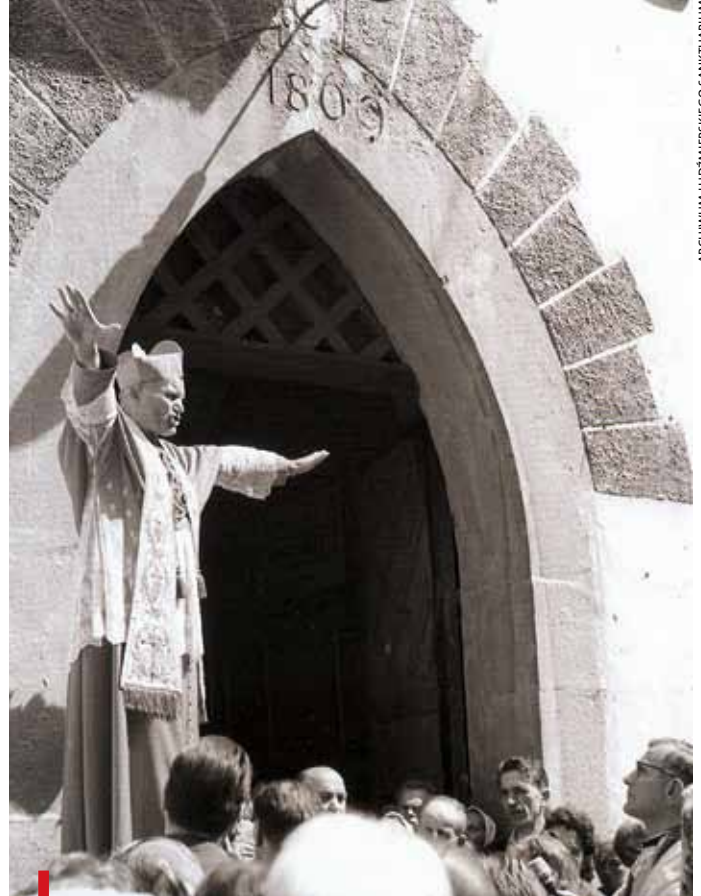
Ta cenna publikacja jest okazją do wspomnień i obejrzenia **niepublikowanych dotąd zdjęć z epizodem berła**, które podała Ludźmierska Pani ks. kard. Karolowi Wojtyłe.

Na 300 stronach zgromadzone m.in. unikatowe zdjęcia z koronacji figury Matki Boskiej Ludźmierskiej w 1963 r. – Ta publikacja to powrót do tamtych chwil, a jednocześnie początek przygotowań do uroczystości jubileuszowych, które odbędą się za 3 lata – mówi ks. Tadeusz Juchas, kustosz ludźmierskiego sanktuarium.

Autorem książki jest Władysław Skalski, który dotarł do materiałów koronacyjnych, znajdujących się w archiwach krakowskiej kurii. W swojej pracy uwzględnił także zbiory ludźmierskiego sanktuarium. Bogaty materiał zgromadził na podstawie dokumentów służb bezpieczeństwa, PZPR i milicji, udostępnionych przez Instytut Pamięci Narodowej. To pierwsza taka próba opisanie wydarzeń z 15 sierpnia 1963 r.

Nie brakuje w niej wspomnień świadków. Ciekawie czyta się także fragmenty relacji służb komunistycznych. TW „Franek” pisze na przykład: „Funkcją organizacyjną, która będzie polegała na przyjmowaniu biskupów przy stole, powierzono z wyznaczeniem komitetu organizacyjnego ks. Mitce z Dębna. Jako pomoc do wyżywienia każdy ksiądz ma dać po 5 kurczaków, masła i jaj – wedle uznania, co zostanie zapisane przez ks. dziekana”.

Są też opisy różnego rodzaju przeszkód, mających utrudnić przeprowadzenie uroczystości:



Kiedy komuniści decydowali o wyłączeniu prądu dla Ludźmierza i tym samym sanktuarium, ks. kard. K. Wojtyła nie przestawał głosić słowa Bożego

taksówkarzom wyznaczono na ten dzień przegląd pojazdów, do minimum ograniczono także składy pociągów osobowych do Nowego Targu. Wzmociono inwigilację i nękanie księży.

Pomimo to 15 sierpnia 1963 r. zgromadziło się w Ludźmierzu 200 tys. wiernych. Do tamtych wydarzeń na kartach najnowszej publikacji wracają ich świadkowie, m.in. metropolita częstochowski abp Stanisław Nowak.

Ks. Tadeusz Juchas chciałby, aby książka znalazła się w każdym podhalańskim domu. Na jej kartach zawarta jest piękna opowieść o zmaganiach Kościoła z komunizmem. Zapewne z wielkim zaciekawieniem przeczytają ją również ci, którzy urodzili się już w wolnej Polsce.

Jan Głabiński

Konkurs!

Wśród Czytelników „Gościa”, którzy 19 lipca wyślą pod adres: krakow@goscniedzielny.pl e-mail ze swoim imieniem i nazwiskiem oraz numerem telefonu i odpowiedzią na pytanie: „Kto był proboszczem ludźmierskiego sanktuarium w 1963 roku?”, rozlosujemy 3 książki „Koronacja. Ludźmierz, 15 VIII 1980 r.”.



PANORAMA PARAFII **pw. św. Jadwigi Śląskiej w Waksmundzie****Jak oni śpiewają!**

– Teraz nie mam problemu z właściwym odmawianiem koronki – mówi z radością ksiądz proboszcz. Przez półtora roku w parafii w Waksmundzie trwała **peregrynacja obrazu Jezusa Miłosiernego**.

Na ten pomysł ksiądz proboszcz wpadł podczas jednej z pielgrzymek do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w krakowskich Łagiewnikach. – Zależało mi, żeby parafianie zechcieli jeszcze bardziej zaufać Bogu, podziękować za wszelkie łaski, przeprosić za to, co nam wszystkim czasami nie wychodzi – mówi ks. proboszcz Tadeusz Kozak.

Feretron z obrazem Jezusa Miłosiernego wędrował od domu do domu. W sumie odwiedził 427 gospodarstw. – Parafianie wspólnie się modlili. Była to też pewnego rodzaju integracja naszego środowiska. Niektórzy żartowali, że były to nietypowe odwiedziny – wspomina ksiądz Tadeusz.

Obraz został zamówiony u sióstr w Łagiewnikach, a feretron wykonał jeden z miejscowych stolarzy. Każda rodzina korzystała ze specjalnej książeczki z modlitwami.

W życie parafii chętnie angażują się młodzi górale. Ksiądz proboszcz podkreśla, że zależy mu na stałej formacji dzieci i młodzieży. – Szczególnie cenne są dla mnie indywidualne rozmowy z osobami przygotowującymi się do sakramentu bierzmowania. Prowadzimy formację sumienia także podczas spotkań w małych grupkach, kierowanych przez osoby świeckie już bierzmowane oraz nauczycieli z parafii. Oglądamy wspólnie filmy o poszczególnych przykazaniach, na temat których później rozmawiamy – mówi ks. Tadeusz. Duchowny dodaje, że rok po bierzmowaniu zaprasza



ZDJEŃCJA JAN GŁĄBIŃSKI

Ministranci z dumą niosą feretron z obrazem Jezusa Miłosiernego. Przed obrazem z napisem: „Jezu, ufam Tobie” modlili się w domach przez półtora roku parafianie z Waksmundu
PONIŻEJ: Ministrant Hubert Małysiak skończył czwartą klasę. Dostał świadectwo z czerwonym paskiem. Z matematyki miał piątkę. Zaznacza, że bardzo lubi sprzedawać „Gościa” w każdą niedzielę i dobrze mu idzie w wydawaniu reszty

na indywidualną rozmowę każdą osobę, która przyjęła sakrament.

W parafii w Waksmundzie roczną praktykę odbywa jeden z diakonów z krakowskiego seminarium. Stąd też wierni co roku uczestniczą we Mszy św. prymicyjnej i otrzymują uro-



czyste błogosławieństwo z rąk neoprezbitera.

W Waksmundzie śpiewają parafianki – członkinie zespołu muzycznego Hilaritas. Zespół i schola uświetniają liturgię w kościele parafialnym. Ksiądz proboszcz z dumą podkreśla, że mieszkańcy Waksmundu mają piękne głosy. – Kiedy słucham, jak oni ładnie śpiewają, to serce rośnie – mówi.

Ks. Tadeusz zaprasza wszystkich do odwiedzenia kościoła, zwłaszcza w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, kiedy o godz. 18.30 rozpoczynają się nieszpory. Biorą w nich udział liczni członkowie róż różańcowych.

Parafia w Waksmundzie należy do dekanatu Nowy Targ. Przez wiele lat w starej plebanii gościli na wakacyjnych rekolekcjach członkowie Ruchu Światło-Życie.

Jan Głąbiński

Zapraszamy na Msze św. niedzielne

**8.00, 11.00,
19.00 (zimą o 17.00)**

**Zdaniem proboszcza**

– To jedyna parafia w archidiecezji krakowskiej, której patronuje św.

Jadwiga Śląska. Mieszka w niej około 1800 osób, a w okresie świątecznym przebywa w Waksmundzie 2100 osób. Związane jest to z powrotem na święta parafian, którzy pracują za granicą w krajach europejskich oraz w Stanach Zjednoczonych. Bardzo dobrze układa się współpraca z miejscową szkołą. Uczę tam religii. Zajęcia z katechezy prowadzi także diakon i katechetka.

Przed nami wiele prac przy kościele. Wspomnę choćby o montażu ekranów w kilku miejscach, dzięki którym wierni mogliby widzieć ołtarz, a jednocześnie odczytywać teksty pieśni mszalnych. Zastanawiałem się niedawno z architektem, w którym miejscu je ustawić, żeby nie rozpraszały wiernych. Mam nadzieję, że nasi rodacy będą mogli się z nami łączyć za pośrednictwem internetu. Podjęliśmy już wstępne działania, abyśmy mogli transmitować Msze św. z naszego kościoła. Niedawno udało nam się zamontować pompę ciepła, za pomocą której ogrzewamy kościół i plebanie.

Ks. Tadeusz Kozak

Proboszczem w parafii w Waksmundzie jest od 2005 r. Święcenia kapłańskie przyjął w 1980 r. z rąk ks. kard. Franciszka Macharskiego w katedrze wawelskiej.